

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Poniedziałek dnia 11 Listopada r. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 1 listopada

(Journal de St. Petersburg.)

Jenerał-Adjutant, Jenerał kawaleryi, Hrabia *Pahlen* 1szy, Dowódca 1go korpusu piechoty, mianowany jest Szefem półku sumskiego huzarów, w nagrodę znamienitych zasług, okazanych przezeń w ostatniej wojnie z Turkami.

— N. CESARZ JEGOMOŚĆ, chcąc Jenerałowi kawaleryi, Hrabieciu *Wittowi*, okazać Wysokie SWE zadowolenie, za staranną czynność, z jaką on przyspieszył formowanie rezerw, dowództwu jego powierzonych i połączenie się ich w czasie przyzwolonym z woyskiem działającym, tudzież za doskonałe urządzenie i wyborowy stan kolonii wojskowych, zostających pod zwierzchnością tego Jenerała, przez reskrypt najwyższy pod dniem 22 września, raczył łaskawie pozwolić mu nosić cyfrę Swoją na epoletach.

— Przez najwyższe reskrypta pod dniem 20 października, CESARZ JEGOMOŚĆ raczył udarować znakami orderu s. *Anny* 1szej klasy, ozdobionemi Koroną CESARSKĄ, Jenerała-Porucznika *Zasę 2go*, Naczelnika 7mej dywizyi piechoty; a mianować kawalerami tegoż orderu 1szej klasy Jenerałów: *Frotowa 1go*, Dowódcę 3ciej brygady 5tej dywizyi pieszej i *Mielhunowa 1go*, Dowódcę 3ciej brygady 4tej dywizyi tejże broni.

— Wporcie kronsztadzkiem do dnia 24 października było okrętów, przybyłych 1,495, wyszłych do dnia 26 października 1450.

— Za najwyższem zewoleniem J. C. M. w *Tule* zawiązało się towarzystwo robienia cukru z buraków. Przedsięwzięcie to może być nader korzystnem, gdyż, podług obrachunków pewnego godnego ufałości obywatela, dziesięcina ziemi, użyta pod uprawę buraków, może przynosić 600 do 1,000 rubl., kiedy z uprawy zboża nie przynosi nad 120 rubl. Kapitał towarzystwa zamierzony na 50,000 rubli; akcyja kosztuje 200 rubli.

— Przybyli do tutejszej stolicy: dnia 25 października, z Moskwy, uwolniony od służby Rzeczywisty Radca Stanu *Lunin*; dnia 28 października, z *Nowogrodu*, Dowodzący trzema dywizyonami półkow lekkiej dywizyi kawaleryi gwardyjskiej, Jenerał-Major *Baron Offenberg 2gi*; z tegoż miasta, dowódca brygady 1szej dywizyi kirysyerów, Jenerał-Major, *Chłazę Golicyn 3ci*. Wyjechali: dnia 25 października, do Moskwy, liczący się w armii Jenerał-Major *Baszylow*; dnia 26, do *Czernichowa*, Mślorossyyski Poczty-Dyrektor, Rzeczywisty Radca Stanu, *Mielnikow*; dnia 28, do *Kowna*, gwardyjskich ułanów pułku Jego CESARSKIEJ WYSOKOŚCI, CESARZEWICZA, KONSTANTEGO PAWŁOWICZA, Dowódca Jenerał-Major *Markow 3ci*. (G. S. P.)

Moskwa dnia 23 października.

(z Gazety Sanktpetersburskiej.)

Dnia 13 października, na pamiątkę sławnych zwycięstw nad Gallami i wypędzenia ich, w roku 1812, z tutejszej stolicy, odprawiona była przez Najprzewielebniejszego *Innocencyusza*, Biskupa Dmitrowskiego, Wikarego Moskiewskiego, msza s. w wielkim soborze Wniebowzięcia, a po mszy, z tegoż soboru odbyła się processya naokoło *Kremła*, celebrowana przez wspomnianego Najprzewielebniejszego *Innocencyusza*, Biskupa Dmitrowskiego, z całym Duchowieństwem Moskiew-

skiem, z niezlicznem zgromadzeniem ludu; różnych stanów; gdy też processya powróciła do Soboru, uroczyste zaniesione były do Pana Boga, sprawy wszelkiego dobra, dziękczynne, z przykłonieniem, modły, po których zaśpiewano długie lata CESARZOWI JEGOMOŚCI i całej Najjaśniejszej FAMILII, oraz kochającemu Chrystusa, zwyciężkiemu Rossyi Rycerstwu; po czem było zwyczajne bicie we dzwony na dzwonicy Iwanowskiej.

— Obsypany honorami i łaskami od CESARZA JEGOMOŚCI *Chłazę Perski Chosrew Mirza*, który wyjechał dnia 17 października z *St. Petersburga*, dnia 24 t. m., przybył do tutejszej stolicy, o godzinie 6 wieczorem, i zatrzymał się znowu w domu *Hrabiny Razumowskiej*, na ulicy *Twerskiej*. Poselstwo Perskie przybyło dnia 23, a pierwszy jego oddział, z wyższymi urzędnikami dnia 22go.

— Sławny naturalista, Pruski Rzeczywisty Radca Tajny, *Baron Humboldt*, z naukowej swej podróży po Rossyi wschodniej, dnia 22, o godzinie 7 po południu, przybył do tutejszej stolicy.

Astrachan. dnia 10 października.

(z tejże gazety.)

Dnia 30, przeszłego września, znakomity uczony wędrownik, Królewsko-Pruski Rzeczywisty Radca Tajny, *Baron Humboldt*, zwiedził tutejsze miasto i w przeznaczonym na pobyt jego domu przyjęty był przez Gubernatora Cywilnego, Vice-Gubernatora i innych urzędników. Nazajutrz prezentowali się jemu urzędnicy wszystkich rozmaitych części tutejszego zarządu, tak wojskowi lądowi i morscy, jako też cywili, potem zaś znaczniejsi kupcy Rossyjscy i Azjatyccy, oddziałami, jako to: *Armeńscy*, różnego nazwania *Tatarzy*, *Persowie*, *Bucharowie*, *Chiwitcy* i *Indyanie*. Przeznaczony gość nasz nikogo z nich nie zostawił bez uprzejmego przyjęcia.

Wciągu krótkiego tu przebywania, JW. *Baron* udawał się w pewnej odległości na morze, w celu naukowych swych badań i obserwacyi; oglądał miasto, katedrę naszą, cerkwie ormiańskie, gimnazjum, ormiańską szkołę *agababowską*, znajdował się na nabożeństwie *Indyanów* i t. d.

Wczora, z przyzwolitą czią i głębokim uszanowaniem, wielki ten mąż przeprowadzany był za *Wotkę*, skąd też udał się w dalszą drogę powrotu do *St. Petersburga*.

List do P. Sankowskiego.

(z Gazety Tyfliskiej.)

„Pamiętnym jest W Panu upadek sławnego *Achatcyha*, który dnia 15 sierpnia 1828 roku szturmem został zdobyty, przez walecznych *szyrwanców*, noszących teraz imię bohatera *Zakaukaskiego*, *Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego*. Niebyleż WP. z nami w tym dniu wiekopomnym, aleś wkrótce do nas przyjechał i zastał jeszcze gaśnący pożar miasta i świeżo przebite we wszystkich budowlach dziury — to świadectwo dobrego strzelania naszej artylleryi. Żołnierze półku *Hrabiego*, pragnąc zachować w swym regimencie pamiątkę wzięcia *Achatcyha*, ułożyli nową pieśń do szturm, na notę tę, którą śpiewając, z bronią na bagnety, bez wystrzełu rzucili się do miasta, a dnia 5 września, roku terszniejszego, w dniu *Wysokich Imienia Wielkiej Chłazny Elżbiety Michałówny*, ofiarowali ją Hrabieciu *Janowi Feodorowiczowi*, w sposób następujący: Hrabia, o godzinie 10 zrana, tegoż dnia, w towarzystwie Jene-

ratów i całego orszaku swego, raczył udać się z miasta do obozu, leżącego o 2 wiorsty. Tam, w cerkwi korpusu, wysłuchawszy mszy ś., przyjechał do półku swego imienia, przebiegł szeregi, powitał żołnierzy, od nich wzajem pozdrowiony, przejeżdżając mimo namiotu Dowódcy półku, N. J. Kaszkarowa, zaszczycił go swym odwiedzeniem. W czasie śniadania, gdy spełniano zdrowie Cesarza Jegomości i całego NAT. IŚNIEYSZEGO Domu, stanęli śpiewacy półkowi i zadziwili słuchaczy nową swą pieśnią do szturm. Hrabia ku nim wyszedł, oni zaś skończywszy śpiewać, ofiarowali J. W. Jenerałowi Naczelnie dowodzącemu; przyjął on ją z okazaniem największej dla śpiewatów uprzejmości, i po jakimś czasie, raczył udać się do miasta. Wielu z gości, na prośbę gospodarza, zostało u niego na obiedzie i bardzo długo, z zadowoleniem, słuchało nowej tej pieśni.

TURCYA.

(z Gazety St. Petersburgskiej.)

Powszechna gazeta niemiecka pisze: „Naoznczni świadkowie zapewniają, że teraźniejsze Turcyi położenie jest nader godnym politowania. Rumelia jest po większej części zaludniona chrześcijańskiego wyznania narodami, jako to: Grekami, Ormianami i Bulgarami, którzy wszyscy sądzą za rzecz pewną, że zostaną pod opieką Rosyan, mniemanie tym bardziej przebaczenia godne, iż rozumieją, że Rosya prowadzi wojnę zdobywcą. Ze smutkiem i obawą czekają chwili, w której opuszczą ich zwycięzcy, spółwyznawcy, których spotykali, jako swych wybawicieli. W takim stanie rzeczy, jedyną swą nadzieję pokładają w potężnym pośrednictwie MONARCHY, Obróńcy strapiionych, CESARZA Wszech Rosy. Rozprzeżenie wojska tureckiego nie ma przykładu. Regularne wojska massami broń rzucały: wspaniałomyślność i człekołubne postępowanie Naczelnego Wodza Rosyjskiego pokonały je bardziej, aniżeli waleczność jego wojowników. Nieregularne wojsko tureckie uciekło, jak można, nasydeley i wyraźnie oświadczyło, że dłużej nie chce walczyć. *Abdurraman-Basza*, rodem z *Erzerum*, a którego żona i cały harem został zdobyczą zwycięzców, w czasie wzięcia tego miasta, dowodził konnicą turecką na prawem skrzydle. Podczas swej reytary przybywszy do *A-raba-Burgasu*, miał przy sobie jeszcze od 5 do 8 set jeźdźców, na zmęczonych koniach; ci także oświadczyli, iż nie chcą więcej walczyć przeciw Rosyanom. W okolicach *Konstantynopola* zebrało się do 25,000 zbiegłych Turków, których jednakże nie odważono się wpuścić do stolicy; za ledwo kilka batalionów, które jeszcze nie widziały nieprzyjaciela, stało się niewzruszonym punktem wśród tej okropnej rozpacz. W miastach i po wsiach blisko *Konstantynopola*, kobiety, pospolicie ukrywane przed mężczyznami, rozbiegły się po ulicach, ażeby zabezpieczyć i schować swe dzieci przed nieprzyjacielem, którego skromność i szlachetność w odległości stąd kilkunastu wiorst, uymowała serca Turków wszelkiego stanu. W obozie armii rosyjskiej panuje obfitość, zdrowie, duch wesoły i rzeźwość; Hrabia Zabałkański był na dziękczynnym nabożeństwie w cerkwi katedralnej greckiej. Za niezbity dowód wysokiego poważenia i przywiązania Turków ku Wodzowi Rosyjskiemu i Rosyanom w ogólności, służy okoliczność, niemająca przykładu w rocznikach tureckich, iż duchowni ich dobrowolnie otworzyli przed nami drzwi sławnego swego meczetu Muradowego. Wszyscy jednomyślnie wychwalają wzorową armię rosyjską karność, a cywilizację i kondukt officerów. I Kozacy również odznaczają się tak, łagodnym z nieprzyjaciół obchodzeniem się, jako i szczerą wesołością.

— O wyżey wspomnianem nabożeństwie tudzież zwiedzeniu głównego meczetu jest jeszcze umieszczonych kilka wiadomości szczegółowych w wyjątku z listu pewnego officera 2giey armii.

„Zawczora znajdowałem się przy uroczystym wnięściu do miasta. Wódz Naczelnny, w to-

warzystwie świetnego sztabu, udał się do cerkwi katedralnej, starożytnej budowy. Grecki Metropolit, *Herasim*, z częścią naszego duchowieństwa, odprawił mszę ś. i dziękczynne modły. Chór był rosyjski. Nabożeństwo odbywało się częścią w języku sławiańskim, częścią w greckim. Po mszy było u Najprzewielebniejszego Metropolity śniadanie, dobrze zrobione i dane po europejski. Zbiór ludu, który się cisnął dla użycia niepospolitego widowiska, był nader liczny. Wielu młodzieńców greckich, zakonników lub mających wstąpić do tego stanu, wydało się mi dosyć dobrze wychowanymi, osobliwie spośród Metropolit, wybornie mówiący po francuzku.

„Po śniadaniu, poszliśmy, przez ciekawość, do głównego meczetu, w którym za dawnych czasów Sułtanowie, wstępując na tron, przypasywali miecz Mahometa. Jest to, zaiste, jeden z najlepszych przeze mnie widzianych gmachów tego rodzaju. Szczególniej zasługuje tu na uwagę ogromna kopuła, cztery minarety, wewnątrz których znajdują się nawet po troje wschodów, utłożonych w kształcie skorupy ślimakowej, a pośrodku meczetu prześliczna fontanna, której woda ma jakoby własność leczenia wszystkich chorób. O zbudowaniu tego meczetu znajdują się dwa podania odmienne: Chrześcianie zapewniają, że był to kościół, wzniesiony przez Cesarza *Konstantyna W.*; powierchowna jego postać jest podobna do krzyża (*); Muzułmani zaś twierdzą, iż jest ten meczet zbudowany na rozkaz *Selima I.* Cokolwiek bądź, bez wątpienia atoli miłośnicy architektury zostali zadowoleni, że mieli zręczność widzieć tę prześliczną budowę. Przed naszym do *Adryanopola* wejściem dały się tam czuć mocne trzęsienia ziemi, które wzruszyły wiele meczetów, lecz na szczęście, główny meczet nie został uszkodzonym.

„Zapomniałem W Panu donieść, że Basza, Gubernator adryanopolski, został przy swoim obowiązku i codzień, zrana i wieczorem, składa szczegółowe raporty Wodzowi Naczelnemu.

ANGLIA.

Londyn dnia 29 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

Kompania artylleryi stojąca na osadzie w *Devonport* otrzymała rozkaz przysposobienia się do wsiadania na okręty i popłynienia do *Barbadoes*. Oddziały pułków 12go, 23go, 43go i 94go udadzą się do *Gibraltaru*, jak tylko okręt *Endymion* przybędzie do *Plymouth*.

Lordowie admiralicy, otrzymawszy od Vice-Admirała *Malcolm* raport o użyteczności wynalezionego przez Kapitana *Marshall* sposobu kładzenia dział okrętowych na lawetach, wydali rozkaz, aby dla próby umieszczono nowo wynalezione lawety na okręcie 78miodziałowym *Donagal*.

W okolicy *Hull* była w zeszły poniedziałek taka mgła, iż statek parowy, który tam zawinął, nie mógł znaleźć miejsca do wylądowania, i dla tego ledwo nie doznał wielkiego niebezpieczeństwa. Mgła ta trwała dzień cały.

— Dnia 30 —

Wiadomości z miast rękodzielniczych są ciągle pomyślnie. Z *Manchester* donoszą, iż przedań bawelny w zeszłym tygodniu dobrze poszła. W *Glasgowie* wszyscy prawie tkacze mają wiele do roboty.

Xiągę *Kumberland* w liście pisanym dnia 24 września z *St. James* do Rady miejskiej w *Dublinie*, dziękuje za podany mu adres. — „Proszę (stawa są listu) oświadczyć korporacyi, jak pocieszającym jest dla uczuć moich, iż pochwaliła postępowanie moje. Widzę się zupełnie usprawiedliwionym twierdząc, iż ów środek (nadanie swobód katolikom) nie został przyjęty zgodnie z powszechnymi uczuciami protestantskich mieszkańców Irlandyi. Zawsze twierdzić będę, iż to było największym targnieniem się na sławną naszą konstytucyą, którą zawsze starać się będę utrzymywać.

(*) Co samo przez się dowodzi, że mniemanie Chrześcian jest prawdziwem.

Luho zaś ubolewać muszę nad tym środkiem, gdy jednak stał się prawem, jest więc świętą powinnością naszą stosować się do niego, trzymając się ciągle zasad naszych i troskliwie czuwając nad interesami Kościoła krajowego."

Wkrótce wyjdzie tu z druku pismo do Lorda Aberdeen o teraźniejszym stanie zagranicznych interesów naszych przez Pana Gally Knight. Zapowiedziano oraz pamiętniki i korespondencję Tomasza Jeffersona, byłego Prezydenta Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej.

Dobre skutki nadania swobód Katolikom zaczynają się okazywać w różnych okolicach Irlandyi. W *Maryborough*, proboszcz katolicki miał mowę do swych parafian, w której oddawszy wielką pochwałę Xięciu *Wellingtonowi* i Panu *Peel*, wezwał ich, aby żyjąc w zgodzie i spokojności ze współbraćmi swymi, protestantami, ułatwiali zamiary rządu, i aby tym celem oddali mu wszelką broń swoją do zachowania. Tak się też stało, i ów proboszcz wszelką broń oddał uroczystie magistratowi do publicznego zachowania. Czyn ten chwala bardzo w całym Hrabstwie. W inném Hrabstwie, 1141 oyców familii, posiadających grunta w parafii, tak protestantów, jak katolików, podpisało wspólne oświadczenie, w którym zrzekają się wszystkich dawniejszych przesądów względem mniemań religijnych, zaręczają sobie wzajemną przyjaźń i dobrą sąsiedzką zgodę, a przyrzekają uważać za wspólnego nieprzyjaciela tego, który chciał kiedy jednego przeciw drugiemu podburzać. Tylko 11 oyców familii w całej tej parafii nie podpisało tego oświadczenia.

Gazeta *el Censor*, wychodząca w *Vera-Cruz*, obeymuje wykaz siły zbrojnej, którą prowincya *Fucatan*, gdzie Hiszpani wylądowali, może wystawić. W czynnej milicyi miejscowej jest 16 Półkowników, 16 Podpółkowników, 152 Kapitanów, 305 Poruczników i 815 Podporuczników. Ogólna liczba ludzi wynosi 19.291. Wojsko liniowe składa się z dwóch pułków zupełnych i brygady artylleryi.

— Dnia 1 listopada —

Król Jmć przybył dnia 29 z. m. do zamku *Windsor*, gdzie wczora Xiążę *Kumberland* odwiedził Monarchę.

Xiążę *Wellington* dał dziś wielki obiad dyplomatyczny, na którym między innymi byli: Xiążę *Lieven* Poseł Cesarsko-Rossyjski i Hrabia *Matuszewicz*, oraz Posłowie, Austriacki, Francuzki, Pruski i Niderlandzki, tudzież wszyscy Ministrowie gabinetowi.

Okręt liniowy *Gloucester*, ukończywszy eskortowanie Królowej Portugalskiej, przybył dnia 23 września do *Malty*.

Pokazuje się teraz, iż całe wielkie uzbrojenie, wysłane na Śródziemne morze, o którym przed niejakim czasem tak wiele mówiono w tutejszej stolicy, składało się tylko z dwóch okrętów liniowych.

FRANCYA.

Paryż dnia 29 października.

(z Gazety Warszawskiej).

Wyznaczona została Kommissya, z 7 członków złożona, do ułożenia projektu nowego urządzenia Rady Stanu. Zgromadza się co poniedziałek pod przewodnictwem Kanclerza Ministra sprawiedliwości. Członkami jej są Rady Stanu: *Cuvier*, *Allent*, *Macvier*, *Abbé de la Chapelle*, *Maillard*, *Tarbé* i *Cormarin*.

Mniemają, że mianowanie Pana *La Bourdonnaye* było wyłącznie skutkiem woli pewnej dostojnej osoby, i że Xiążę *Polignac*, naglony, musiał się na to zgodzić. Lecz co się tycze przyczyn, których skutkiem było mianowanie Hrabiego *Bourmont* zamiast Marszałka *Victor*, te mogą się wyjaśnić przez następujące okoliczności.

Gdy Xiążę *Delfin* posłował, że Xiążę *Beluno* ma być powołany na Ministra wojny, oświadczył, pomniąc na dawniejsze nieporozumienia z nim, w czasie wojny na półwyspie, że luho chce być dalekim zupełnie od przywiązania sobie,

choćby na chwilę, prawa kontroli wyboru Króla Jmci, nie może nie mieć do czynienia z projektowanym Ministrem, i stąd musi złożyć urząd swój naczelnika wydziału osób. Przez wzgląd na podobną odezwę Xięcia, zaniechano myśli o Marszałku *Victor*, i wybór jego następcy zostawiono samemu *Delfinowi*. Ten zwrócił oczy na członków rady najwyższej wojennej, w której zasiadają wszyscy wyżsi woyskowi; lecz znalazł tylko dwóch jeneratów, *Loverdo* i *Bourmont*, którzy nie zobowiązali się hytemu Ministrowi *de Caux*, popierać jego plan względem gwardyi królewskiej na przyszłym posiedzeniu Izby. *Loverdo* jest człowiekiem z talentami, lecz Grek, i do swojej oyczyny namiętnie przywiązany. Tym więc sposobem wybór *Delfina* padł na Pana *Bourmont*.

Kiedy oddaleni Ministrowie pożegnali się z Królem Jmcią, rozgłosiło się, iż Król mało uważał na emfaticzne przepowiadanie nieszczęścia Pana *Hyde de Neuville*, że Biskup z *Beauvais* na próżno trudził się usprawiedliwiać swoje postępowanie na urzędzie, gdyż Król ostatecznie zawołał: „*Me faire signer de telles ordonnances! et vous un évêque! non je ne vous le pardonnerais jamais!*” Kiedy Pan *de Belleyne* stawiał się, oświadczył mu Król zadowolenie swoje z dawnych usług i namienił o swoich przyszłych widokach. Exprefekt wzruszył się mocno, i rzekł drżącym głosem: iż spodziewa się, że Król Jmć nie popełnił omyłki. Na co Król oświadczył z mocą: „*Ce que je viens de faire, je l'ai fait pour le mieux dans les intérêts de la Couronne et dans ceux de la nation. J'y tiendrai. Le reste à la garde de Dieu!*”

Donoszą z *Diżonu*, iż w Burgundyi zawiązało się także stowarzyszenie przeciw nieplaceniu nieprawnych podatków.

W roku zeszłym ustanowiona została Kommissya do uregulowania wszystkich długów członków rodziny królewskiej. Wezwano wierzycieli, aby w jak najkrótszym czasie zgłaszali się ze swojemi żądaniami do jeneralnego intendenta domu Królewskiego. Po gwieściomiesięcznej likwidacyi podała Kommissya pracę swoją jeneralnemu intendentowi; lecz odtąd nic w tej mierze nie słychać. Goniec francuzki twierdzi, iż jeden z wierzycieli podał prośbę do Rady Stanu, a inni mają, albo udać się do sądu, albo ponowić petycje swoje do Izby.

— Dnia 30 —

Królestwo Ichmość Neapolitańscy wracając z *Madrytu*, mieszkać będą w pałacu *Elysée Bourbon*, podczas bytności swojej w *Paryżu*.

Xiężna *Berry* z siostrą swoją i szwagrem oczekują w *Grenoble* przybycia dnia 31 b. m. Królestwa Ichmość Neapolitańskich, Rodziców swoich.

Listy z *Nawarynu* pod dniem 8 b. m. donoszą, iż *Admirał de Rigny* przybył tam dnia 2 b. m. i po rozmowie z Jenerałem *Schneider* udał się dnia 4 b. m. do *Eginy* i *Smyrny*. Okręt liniowy *Trident* z *Admirałem Rosamel* zawinął dnia 6 b. m. do portu Nawaryńskiego. W załogach Francuzkich mało jest chorób. Prezes Grecyi wysłał 1000 ludzi wojska regularnego do *Megary*.

Fregata nazwiskiem *Xiężna Berry*, popytała dnia 23 b. m. z listami do Pana *de la Bretonniere*, dowódcy eskadry naszej przed *Algierem*.

Mimo zaprzeczeń *Gazety Francyi*, otrzymuje się ciągle pogłoska o bliskiej odmianie Ministrów naszych.

Dziennik *Konstytucjonista* zapewnia, iż Izba deputowanych wystąpi z nieprzyjaźnym adresem i odrzuci budżet, jeśli teraźniejsi Ministrowie pozostaną na urzędach. *Gazeta Francyi* pisze, iż w tym razie Izba byłaby fakcyą, i została by rozpuszczoną.

Pan *Aligre*, Par Francyi, założył w *Chartres*, miejscu swego urodzenia, dom przytułku dla 300 ubogich starców, i uposażył go funduszem 4ch milionów franków.

Monitor umieścił 14sty list Pana *Champolliona* z *Teb* daty 18 czerwca. Opisuje w nim zadziwiającą budowę *Rhamesseiona* i grób *Ozy-*

mandias zwany. Znajdują się w nim szczątki największego z kolosalnych jego posągów, jaki kiedykolwiek w Egipcie wystawiono; lubo wystawia on *Rhamsesa* w postaci siedzącej, ma jednak 53 stóp wysokości nie licząc w to podstawy. Budowla składa się z niezliczonego mnóstwa kolumn, przysionkow na kolumnach wspartych i t. p. opatrzonych płaskorzeźbami i napisami wszelkiego rodzaju, które Pan *Champolion* dla wiadomości osób zajmujących się badaniami starożytności z dokładnością opisuje i objaśnia. *Rhamseseion* jest wprawdzie jednym z największych uszkodzonych pomników w *Tebach*, ale też jednym z największych zajmujących, i największe na podróżnych czyniącym wrażenie.

AUSTRIA.

Wiedeń dnia 1 listopada.)

Xiążę i Xiężna *Salerno*, z córką swoją Xiężniczką *Karoliną*, przybyli do tutejszej stolicy. (Gaz. War.)

NIDERLANDY.

Bruxella dnia 31 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

Na sessyi drugiej Izby Stanów powszechnych d. 29 b. m. przeczytano poselstwo Królewskie, aby według zasadniczych praw krajowych, powszechne Stany zezwoliły na związek małżeński Królowny *Maryanny* z Królewiczem Pruskim *Albrechtem*. Zezwolenie to nastąpiło wczoraj jednomyślnie, i posłano je do pierwszej Izby.

Gazeta *Niderlandzka* zaprzecza wiadomości, jakoby w Anglii wysledzono sprawców kradzieży dyamentów, popełnionej w pałacu Xiążęcia *Oranii*.

NIEMCY.

Od brzegów Menu dnia 3 listopada.

Królowa Bawarska kazała przywołać do siebie starą służącą, która z powodu, iż służyła u jednego państwa bez przerwy 55 lat, otrzymała niedawno pierwszą nagrodę. Stara prawie ociemniała służąca *Urszula Burghard*, przyprowadzona była przez panią swoją, wdowę chirurga *Heide-mann*, do Królowej Jmci, która z największą uprzejmością rozmawiała z dobrą służącą o jej losie i stosunkach. Dowiedziawszy się Królowa przy tej okoliczności, że *Urszula* oszczędnością swoją zapewniła sobie fundusz na opędzenie swych potrzeb, dała jej na pamiątkę, pięknie ozdobioną wyłataną łyżkę stołową. (Gaz. War.)

PORTUGALIA.

Lizbona dnia 14 października.

Gazeta *Madrycka* pisze z *Lizbony* pod dniem 15 października: „Dziś o godzinie 1 po południu, Kawaler *Da Costa-Monte-Alegre* miał posłuchanie u Króla Jmci w pałacu *Queluz*, na którym oddał Królowi Jmci z zachowaniem stosownych formalności, list wierzytelny, jako nadzwyczajny Posel i pełnomocny Minister Króla Jmci *Katolickiego*.” (Gaz. War.)

AMERYKA.

(z Gazety Warszawskiej.)

W pewnym piśmie publicznym znajduje się rys historyczny rządów doktora *Francja* w *Paraguay*, kończący się temi słowy: „Od czasu jak doktor *Francja* stanął na czele rządu, *Paraguay* zmieniło postać swoją. Pola dotąd nieuprawne i puste, okryły się obfitym plonem. Wszędzie zaprowadzono owczarnie, piękne gatunki zwierząt rozmnożyły się na żywnych niwach, a szczególnie konie, które dotąd zza granicy sprowadzano, doszły do takiej mnogości, że więcej ich było, niż potrzebowano. Staraniem *Francja* zakwitło rolnictwo bez szkody i przeciążenia innych gałęzi przemysłu; używał on postrachu, groźby, a nawet kary, jak gdyby naturę ludzką znaglać

trzeba było do produkcji tego, co w dobrze urządzonym towarzystwie samo z siebie przychodzić zwykło. Nie tylko był *Francja* nieprzyjacielem próżniactwa; ale wymagał nadto, aby każdy rzemieślnik doskonalił się w rzemiośle, w miarę zdolności swojej; w tym celu zwiedzał on warsztaty, ganił, łajał, karał. Czynny i wynalazczy duch jego, pragnął we wszystkim wydoskonalenia. Razu jednego kazał okuć w kajdany rzemieślnika, który zrobił złą szrubę do armaty, a dla szewca, który nie tak robił jak należało, kazał postawić szubienicę i zagroził powieszeniem za najpierwsze uchybienie. Słowem, tak się go w końcu obawiali rzemieślnicy, że z kowali robili się ślusarze, z mularzy architekci i t. p. Że zaś mieszkańcy stolicy niemniej dla tego żyli w nieczynności, przyszło mu na myśl kazać zwalić większość połowę domów stolicy, która do wielkiej wioski podobna, nieporządknie, ciasno i w krzywe ulice zabudowana była. Część dochodów skarbowych obrócił na porządne odbudowanie miasta, wspierał mieszkańców opłacając rzemieślników i używał więźniów do roboty. Wszyscy musieli wziąć się do pracy i niebawem stanęły porządne domy i piękne ulice. Jedni zajęci byli budowaniem, drudzy robieniem dróg, inni uprawą pól. Nie mając handlu zagranicznego, mieli aż do zbytku zatrudnienia około siebie samych. Stolica, do której teraz piękne prowadzą gościńce, stała się miastem okazałym, godnym nazwiska stolicy. Chociaż zupełnie despotyczne są rządy doktora *Francja*, nie masz przecież kraju, gdzieby z większą wolnością i swobodą żyć można było, jak w *Paraguay*, byle tylko nie mieszać się do spraw rządowych. Policja zajęta bezpieczeństwem osoby doktora *Francja*, była tak urządzona, że zapobiegała zbrodniom, które coraz rzadsze się stawały; rozboje i napaści ustały zupełnie; a taka spokojność i bezpieczeństwo spowodziły mnożenie cudzoziemców, którzy, unikając zamieszek i niepokoju w innych rzeczachspolitych, tutaj osiadali. Ponieważ w stolicy zamnożyło się dużo kobiet rozpustnych, próżniaków i włóczęgów, doktor utworzył z nich osadę na samej granicy *Paraguay*, raz dla tego, aby oczyścić ze złych ludzi miasto, powtórnie, aby mieć z nich na granicy puklerz przeciwko dzikim, którzy do kraju wpadali i pustoszyli. Przy takim porządku, czynności i dozorze, przysporzył *Francja* wielką zamożność skarbu publicznego i bogactw, wśród których żyje teraz raczej jako człowiek prywatny, nie jako władca. Jego własny majątek składa się z domu w stolicy i z małej wioski, którą po rodzicach odziedziczył. Nie lubi on bogactw tak dalece, że mając w swym ręku przed objęciem steru rządu sumę kilku tysięcy piastrow, uważał ją za wielką na potrzeby jednej osoby, zaczął więc grać, przegrał wszystko i mocno cieszył się z tego. Tak daleką jest od niego wszelka chciwość pieniędzy, że od czasu, jak jest dyktatorem, nawet cafej nie pobiera pensyi. Szczególniejszą uwagę swoją zwrócił *Francja* na polepszenie zwyczajów obywateli; zniósł zgromadzenia zakonne, zniszczył trybunał inkwizycyjny; zmienił także i kalendarz kassując zbyt wielką ilość świąt; zwierzchnictwa Papieża nie uznał i nie uznaje; tolerancją dla wszystkich wyznań zaprowadził i utrzymuje. Nazywają go tyranem, nienawidzą go, ale znoszą cierpliwie jego panowanie: bo widzą, że ze wszystkiego, co czyni, nic na własną nie obraca korzyść, wszystko oddaje krajowi. Jakoż, dziwną jest prawdziwie rzeczą, widzieć człowieka u steru najwyższej władzy, żyjącego bez okazałości i zbytku, zwłaszcza wśród ogromnych bogactw, których rozrządzenia i użycia nikt zbrońić mu nie jest w stanie. *Francja* jest bezżenny. Można o nim powiedzieć: że nie masz nad niego większego tyrana, ani lepszego obywatela.”

Pozwolono drukować. Z polecenia J.W. Lulewskiego Wojennego Gubernatora.

Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.